Nr 251a. Dnia 11 września. Sobota. Dnia 30 sierpnia (11 września) 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ.
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiers 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Prota, Emiljana i Teodory.
Niedziela: *Im. Marji*, Waler. i Salez.
Poniedziałek: Mauryljusza B.
Wtorek: *Podwyższenie św. Krzyża.*

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26.
Zachód " " 6 " 27.
Długość dnia godzin 13 " 1.
Ubyło " " 3 " 42.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 45 w.
Zachód " " 3 .. 11 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 5
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Środa: Nikodema Kapłana Męcz.
Czwartek: Cyprjana B. i Eufemji P.
Piątek: 5 Blizn św. Fran., Justyna.
Sobota: Józefa z Kopertynu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— ***Szan. prenumeratorów na prowincji upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na kwartał IV.***

Dla ułatwienia przesyłki pieniężnej dołączamy do dzisiejszego numeru „listy zwrotne".

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Iścisława; jutro Radzimira.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję bractwa Serca N. Marji Panny i nawrócenia grzeszników; w kościele św. św. Ducha przy ulicy Freta wotywa z powodu tygodniowego odpustu ku czci Narodzenia Marji Panny.

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty szt. pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Robert djabeł" (występ gościnny pp. Jana de Negri i Mirandy); jutro „Figiel Benvenuta", „Jestem zabójcą" i „Nr. 36 i 37";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Numer o dwóch łóżkach", „Pani doktor i pan szwaczka", „Fryzetta" i „Wesele w Ojcowie" (odtańczone przez uczniów i uczennice baletu warszawskiego). (Godz. 7½ wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Jenerałowa"; — Belle-vue: „Żona papy"; — Nowy Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z Bułgarji.

Wiedeńska *Neue freie Presse* wysłała do Sofji specjalnego korespondenta, który w obszernych, wyczerpujących listach maluje przebieg tamtejszych wypadków i prądy usposobień ludności, miotanej wirem gorączkowej walki stronnictw.

W listach tych znajdujemy niejeden szczegół, uzupełniający treściwe wiadomości, jakie podawać mogliśmy czytelnikom naszym o wypadkach, które wywołały zmianę losów i tronu Bułgarji.

Niektóre z tych szczegółów charakterystycznych pragniemy powtórzyć.

W d. 31-ym sierpnia, gdy korespondent przybył do Sofji, rządził w niej już tryumwirat Stambułowa, Mutkurowa i Strańskiego. Ale żadnego z tryumwirów nie było w mieście; młody Stambułow podróżował z powracającym księciem; Mutkurow znajdował się pod Pernikiem, gdzie osaczył znany pułk strumański, który z 24 działami przedłużał dzieło rokoszu przeciw księciu, dopóki przed przemagającemi siłami Mutkurowa nie złożył broni. Strański rządził w Filipopolu.

Karawełow był internowany w mieszkaniu. Tryumwirat Stambułowa podejrzywał go, że dzieła kontr-rewolucji dokonał w porozumieniu ze stronnictwem rosyjskiem i dlatego zamknął go wcześnie pod kluczem. Opowiadano, że pułk strumański kazał sobie zapłacić w brzęczącej monecie za ustąpienie z Sofji i p. Karawełow to uczynił. Przed ustąpieniem żołnierze wyprawili sobie wesoły bankiecik.

Scenę detronizacji księcia opisuje korespondent trochę odmiennie od dotychczasowych sprawozdań. Do konaku księcia wtargnęli Grujew, Benderew i Kessiakow (pułkownik i właściciel hotelu zarazem) wraz z dwunastoma junkrami, którzy zwrócili swe rewolwery ku piersiom księcia:

— Przychodzimy, książę, złożyć cię z tronu bułgarskiego — zawołali.

Książę zapytał, co na to mówi armja?

— Ona to właśnie przyszła cię obalić! — brzmiała odpowiedź.

Na placu przed konakiem słyszano okrzyki: „Precz z niemcem!"

Do jakiego stopnia rząd rewolucyjny Cankowa pragnął opóźnić porę, w której lud i Europa dowie się o wypadkach sofijskich, świadczy fakt niezwłocznego zawieszenia wydawnictwa wszystkich dzienników w Sofji. Nawet dziennik urzędowy przestał wychodzić; pierwszy numer jego po dziesięciodniowej przerwie pojawił się dopiero d. 2-go b. m., w przeddzień wjazdu księcia do stolicy. Pierwszy ten numer był zajmującym anachronizmem: ogłaszał on na swem czele proklamację ruszczucką księcia, a poniżej edykta podpisane przez księcia i Karawełowa, jeszcze w epoce przedrewolucyjnej.

W ogóle Sofja przedstawiała w owych dniach obraz trwogi i zamętu, oraz cmentarnego pustkowia. Ludność, przerażona wypadkami, pochowała się w kryjówkach; na ulicach nie było widać żywego ducha; tylko od czasu do czasu słyszano tętent przelatujących ordynansów, albo turkot dorożki korespondenta zagranicznego, który uwijał się od Anasza do Kaifasza, aby wyjednać sobie pozwolenie wysłania telegramu. Cenzura tych depesz, wykonywana przez majora Popowa, była nieubłaganą. Zwłaszcza do chwili, dopóki pułk buntowniczy Stojanowa nie złożył pod Pernikiem broni, literalnie słowa nie można było na świat wypuścić.

Dopiero we czwartek (d. 2 go b. m.), gdy zrana pojawiła się na murach miasta proklamacja książęca, a za nią depesze o zwycięskim pochodzie wracającego księcia przez kraj, poczęły się pojawiać grupy ludzi na mieście i niebawem cała ludność wyległa na ulice.

Jakiś fotograf wpadł na oryginalny pomysł wywieszenia wspólnej grupy fotograficznej osób, które dokonały rewolucji i — kontr-rewolucji. Pociesznie wygląda ta mieszanina: Grujew i Benderew tuż obok księcia; ten sam Benderew, któremu książę ślepo wierzył, a który na pytania jego w pamiętnej nocy d. 21-go sierpnia odpowiadał szorstko: „Tak, panie Battenbergu!"

Z rozwojem wypadków wyjaśniała się stopniowo rola Karawełowa. Kilkogodzinna konferencja, jaką odbył z nim książę zaraz po przybyciu do Sofji, przekonała wszystkich, że Karawełow nie należał do rewolucji. Uważają go w Sofji nietylko za najzdolniejszego, ale i najprzebieglejszego z polityków bułgarskich. Dopóki był trzymany w więzieniu, nie przemówił do nikogo ani słowa; nawet znalazłszy się już na wolnej stopie pod dozorem policyjnym, unikał wszelkiej rozmowy. Dopiero z przybyciem księcia do Sofji rozwiązały mu się usta.

Niektórzy twierdzą, że Stambułow jeszcze więcej posiada przymiotów na dyplomatę i męża stanu od Karawełowa, z którym żyje w ścisłej przyjaźni. Karawełow jest poetą narodowym i historykiem Bułgarji; Stambułow prawnikiem.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Towarzystwo etnograficzne w Petersburgu w początkach przyszłego miesiąca urządza wyprawę naukową do gubernji Królestwa Polskiego, celem zbadania kraju pod względem etnograficznym.

= Rada uniwersytetu warszawskiego upoważnioną została do rozciągnięcia paragrafu drugiego przepisów o egzaminach studentów, także na farmaceutów pierwszego kursu. Tym sposobem, farmaceuci dla ważnych przyczyn będą przypuszczani do egzaminów przedwakacyjnych, nie inaczej jednakże, jak ze wszystkich przedmiotów i za oddzielną w każdym wypadku decyzją rady uniwersyteckiej.

= Na skutek przedstawienia kuratorji domu przytułku dla starców i kalek w Górze Kalwarji, postanowioną została gruntowna restauracja tegoż zakładu, w myśl czego warszawska rada miejska wyznaczyła fundusz w sumie rs. 9,281 niektóre roboty mają być rozpoczęte i wykończone jeszcze w roku bieżącym.

= Jak stwierdzono, pomimo zakazów policyjnych, pełno faktorów bez złożenia prawem określonej kaucji, ciągle zajmuje się pośredniczeniem w tranzakcjach sprzedaży majątków ziemskich lub nieruchomości miejskich, często działając ze szkodą łatwowiernych kljentów. Z tego powodu polecono służbie policyjnej podobne indywudua pilnie śledzić i w razie wykrycia pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= W dniu dzisiejszym, o godzinie 1-ej po południu, odbędzie się akt uroczysty uniwersytetu warszawskiego, w sali zebrań uroczystych w gmachu uniwersyteckim.

= **Z literatury.**

* *Tygodnik ilustrowany* w dzisiejszym numerze mieści na pierwszej stronnicy piękny rysunek oryginalny Andriollego „Na trawie", przedstawiający scenę z życia dzieci na wsi.

Zasługuje także na uwagę kopja z obrazu Ludwika Wiesiołowskiego „Ofiary Tyberyusza", nabytego przez Akademję petersburską.

Ozdobą numeru jest nader udatny, miluchny obrazek „Już odlatują", narysowany przez p. Stanisława Rejchana, a ilustrowany rzewnym wierszykiem.

= Z teatrzyków.

Przedstawiony wczoraj po raz pierwszy w teatrzyku „Belle-vue" wodewil w 3-ch aktach Hennequina p. t. „Żona papy", posiada cechy wspólne owej niezliczonej liczbie paryskich fabrykatów scenicznych, w których myśli i ładu szukaćby trzeba z latarnią, po djogenesowsku, ale śmiech pusty nawet i omackiem łatwo znaleźć można.

Jest to, co prawda, śmiech nie wybredny, ale i nie wymuszony, a o to właśnie idzie.

Osnowa przedstawionego wczoraj wodewilu, jak wielu jego poprzedników, polega na prostem *qui pro quo*, które staje się powodem, iż kobieta przeznaczona na małżonkę dla ojca, staje się małżonką syna, dzięki roztargnieniu przy wręczaniu metryki merowi.

Czy w życiu, nawet przy ślubach cywilnych w Paryżu, możliwą jest taka pomyłka, a zwłaszcza wypływające z niej konsekwencje—o to nie pytajcie.

Autorowi było to potrzebnem do zabawienia widzów, a przyznać należy, że dziką tę sytuację starał się uprawdopodobnić wszelkiemi możliwemi środkami.

Niestety, siły komicznej, zawartej w farsie Hennequina, domyślamy się jedynie z wczorajszego przedstawienia.

Było to zaledwie *odczytanie* tekstu, nie zaś gra, żywa, swobodna, szybka i lotna, jaką w takich razach być powinna.

Nawet tak uzdolnionym aktorom, jak pp. Winkler i Kopczewski, brakło wczoraj humoru, a w każdym wyrazie przebijał przymus i zniechęcenie—wszyscy zaś grzeszyli rozwlekłością i pauzami, które tu wcale miejsca mieć nie mogą.

Zupełnie poprawnie przedstawił się jedynie p. Nowakowski, w tytułowej roli „papy", miłem zaś zjawiskiem scenicznem była panna Siennicka, w arcytrudnej i pełnej szkopułów roli bohaterki tego wodewilu.

Była to prawdziwa niespodzianka, lubo nazwisko debjutantki (tym razem prawdziwe!) dobrze jest znane bywalcom teatralnym.

Naturalnie, gra panny Siennickiej, sądzona ze stanowiska ściśle artystycznego, posiadała sporo niedostatków, zważywszy jednak, że z występem tej aktorki spotykamy się po raz pierwszy w takiej roli i że panna S. mogłaby istotnie debiuty swoje sceniczne policzyć na palcach jednej ręki, niepodobna nie przyznać jej wrodzonych zdolności, które wiele na przyszłość zapowiadają.

Słabą, bardzo słabą stroną debiutu panny S. był śpiew.

Muzyka Hervégo, zręczna i lekka, mieści w jednym z numerów znaną u nas dobrze piosenkę.

Jakim sposobem pieśń ta poważna, z małą tylko zmianą w zakończeniu, dostała się do francuskiego wodewilu—to tajemnica.

= Z Częstochowy.

Ostatni tegoroczny odpust Narodzenia N. Marji Panny w Częstochowie zgromadził na Jasnej Górze przeszło 100,000 pobożnych, tak z różnych stron kraju, jak i z ościennych prowincyj oraz z zagranicy.

Napływ pielgrzymów był tak wielki, że oprócz całej Jasnej Góry oraz sąsiednich ulic, wszystkie krużganki, korytarze i podwórza klasztorne formalnie zapełnione były pątnikami, a liczni duchowni nie mogli podołać nadmiarowi pracy.

Spowiadano pobożnych w zakrystji, w kościele i na korytarzach, na wałach klasztornych komunikowano i bierzmowano najmniej 50,000 przybyłych.

Wieczorem, w przededzień odpustu, cały kościół oświetlony był różnokolorowemi lampjonami i ogniami bengalskiemi.

= Zabawy dziecinne.

Wiadomość jakoby zabawy dla dzieci w ogrodzie zoologicznym miały uledz przerwie, okazała się przedwczesną.

Na skutek licznie objawionych życzeń ze strony rodziców, zarząd ogrodu postanowił w dalszym ciągu dopóki pogoda pozwoli urządzać podobne zabawy co niedzielę.

= Niewczesna niemczyzna.

Właściciel pewnej cukierni w okolicy Krakowskiego-Przedmieścia umieścił w salach napisy, ostrzegające o niepaleniu, płaceniu w bufecie itp. w języku niemieckim.

Goście, uważając tę nowość za niestosowną, poprzekreślali niezrozumiałe dla siebie wyrazy.

= Niewypłacalni.

W dniu onegdajszym w jednym z domów na Krakowskiem Przedmieściu odbyła się smutna scena eksmitowania aż pięciu lokatorów.

Właściciel kamienicy, który nie zapłacił rat Towarzystwu kredytowemu i był zagrożony przymusową sprzedażą nieruchomości, ujrzał się w konieczności zlicytowania swoich lokatorów i pozbycia się ich z domu.

Była to w każdym razie smutna ostateczność.

= Sędziwa starość.

Bawi w Warszawie Józef Dutkiewicz, włościanin ze wsi Grabie, powiatu radzymińskiego, liczący 104 lat wieku.

Doczekał on się potomstwa w 4-ch pokoleniach i przybył na ślub praprawnuka, który tu jest w służbie prywatnej.

Staruszek jest czerstwy i z wielkiem zajęciem ogląda Warszawę.

= Laski z muzyką.

W handlu ukazały się laski, których wierzchnią część stanowią flety, zaopatrzone w klapy i wentyle.

Nowość ta ma służyć dla turystów, uprawiających grę na tym instrumencie.

= Berlinki na piasku.

W pobliżu mostu kolejowego jedna z berlinek stojących na kotwicy, z powodu ponownego ubytku wody, znalazła się na piasku.

Przymusowe więzienie trwać będzie aż do czasu przyboru wody na Wiśle.

= Wdzięczni klijenci.

W dniu wczorajszym jeden z adwokatów tutejszych pan K., otrzymał w podarunku serwis srebrny wartości kilkuset rubli.

Podarunek ten pochodzi od włościan z Marek z pod Warszawy za wyjednanie im przeprowadzenia drogi, dzięki której fatalna dotychczas komunikacja znakomicie została ułatwioną.

Ponieważ adwokat nie chciał w rzeczonej sprawie, jako odrębnej od starań w zakresie sądowym, przyjąć honorarjum, więc włościanie, po wspólnej naradzie, złożyli się na cenny upominek, od przyjęcia którego pan K. nie mógł się już wymówić.

= Dla przestrogi.

W dniu onegdajszym w południe w alei Owocowej w ogrodzie Saskim czteroletnia córeczka p. Józefa Rzędowskiego, urzędnika kolei, bawiła się z towarzyszkami.

Zmęczone dziecię zdjęło z głowy kapelusz i po chwili upadło, tracąc przytomność.

Nazajutrz pomimo gorliwej pomocy, dziecię zmarło, z powodu porażenia słonecznego, jak to stwierdził lekarz.

Fakt ten komunikujemy dla wiadomości i przestrogi rodziców, bon i nianiek, pod których opieką dziatwa przebywa na otwartem powietrzu w obecnej porze upałów.

= Przez kantor.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o licznych ofertach, jakie wielu tutejszych mieszkańców odebrało od pani Otylji Schlips, posiadającej kantor małżeństw w Berlinie.

Kantor ów posiada nawet swój organ *General-Anzeiger*, z abonamentem wynoszącym aż 60 marek na półrocze.

Jeden z warszawiaków, p. ***, postanowił zniešć się z p. Otylją Schlips i za jej pośrednictwem szukać małżonki.

Zastrzegł on, iż chce się ożenić tylko z polką, jeżeli więc będzie miała odpowiednią do postawionych wymagań kandydatkę, może go zawiadomić.

Odwrotną pocztą p. *** otrzymuje odpowiedź wraz z fotografją dość ładnej osóbki.

Reflektant, stosownie do żądania, przesłał swoją podobiznę, z dołączeniem opisu swego stanowiska i majątku.

Taki sam opis otrzymał od nieznajomej rodaczki, zamieszkałej w Elblągu.

Nazwiska obu stron nie zostały wymienione, lecz rozpoczęto korespondencję, trwającą cały miesiąc, zawsze za pośrednictwem kantoru.

Zniecierpliwiony tą zwłoką p. *** pisze nareszcie do p. Schlips z prośbą o wskazanie mu nazwiska domniemanej narzeczonej.

Od tego listu upłynęło już jednak trzy tygodnie i p. *** odpowiedzi nie otrzymał.

Nie chcąc dłużej wyczekiwać, p. *** w tych dniach wyjechał do Berlina, aby u źródła osobiście otrzymać bliższe szczegóły, dotyczące nieznajomej, z którą przeprowadził korespondencję, a nie wie, jak się nazywa.

Jak nam mówili znajomi p. ***, jest on zdecydowany w razie niepomyślnego skutku swych starań w kantorze, udać się do Elbląga i tam poszukiwać tajemniczej nieznajomej, co przy pomocy posiadanej fotografji nie będzie znów tak trudnem.

= Kradzieże.

W ciągu upłynionej doby spełniono mnóstwo kradzieży, z których tylko ważniejsze podajemy: Na Czerniakowskiej pod nrem 28-ym z mieszkania Dawida Zygmunta skradziono rozmaite przedmioty wartości 310 rs. — W sklepie farb Kornberga na Dzikiej spełniono kradzież towaru na 600 rs. —W łazienkach na Wiśle pani Sadowskiej skradziono podczas kąpieli garderobę, portmonetkę, zegarek razem na sumę 200 rs. — Na ul. Chmielnej pod nrem 4-ym panu St. Kogutowskiemu skradziono 133 rs. w gotówce.—Na Pańskiej pod nrem 6-ym Janklowi Rozenowi skradziono rozmaite przedmioty wartości 200 rs.—Na Nowym-Świecie pod nrem 25-ym Anieli Sztungowej skradziono dwie kosztowne bransolety.—Z mieszkania Wł. Betleja, maszynisty kolei wiedeńskiej skradziono garderobę wartości 200 rs. — Na Grzybowskiej pod nrem 8-ym u J. Salzsteina skradziono 250 rs. w gotówce.—Na Zjeździe p. Temlerowi wyciągnięto złoty zegarek z takąż dewizką. — Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 79-ym w mieszkaniu W. Trzcińskiego spełniono kradzież garderoby, pościeli i bielizny.

= Po pijanemu.

W dniu wczorajszym Jan Ślarski, wyrobnik ze Szmulowizny, dwukrotnie targnął się, będąc pijanym, na własne życie.

Po awanturze z żoną, Ślarski powiesił się na poręczy schodów, lecz w samą porę uduszeniu zapobieżono.

Zaledwie S. oprzytomniał, chociaż nie z pijaństwa, uciekł na podwórze i wskoczył do studni.

Ztąd z trudnością go wydobyto, ale na szczęście żyjącego.

Dla zapobieżenia podobnemu zamachowi musiano szaleńca związać.

Co jest szczególnem, iż Ślarski po wytrzeźwieniu nic nie pamiętał o zaszłej awanturze.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na Pradze bracia Mosiek i Zelik Blacharscy, w kłótni z handlarzem Zysklejnem mocno go pobili, a nadto zranili w głowę.

Nieprzytomnego Zysklejna z ciężką raną odwieziono do szpitala.

Blacharskich odprowadzono do cyrkułu.

= Restauracja kościoła.

Kościół drewniany w parafji Długosiodło, w gubernji łomżyńskiej, silnie już uszkodzony zębem czasu, odnowiony został za staraniem dwóch swoich ostatnich proboszczów, ks. Anastazego Okrąglickiego i ks. Władysława Pawłowskiego.

Obaj ci księża doprowadzili kościół do należytego porządku, tak własnemi, jak i parafjan funduszami.

= Poszukiwanie wody.

W tych dniach dr. Weinberg ze swoim przyrządem telefonicznym poszukiwał wody w okolicach Nowej Aleksandrji.

Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i tam, gdzie się najmniej spodziewano, znaleziono obfite źródła.

= Rozszerzenie szkoły.

W progimnazjum klasycznem w Humaniu otwarto z początkiem roku szkolnego piątą klasę.

W przyszłym roku otwarta zostanie jeszcze szósta klasa.

W ten sposób szkoła czteroklasowa podniesiona będzie do rzędu sześcioklasowych.

= Zagadkowe morderstwo.

We wsi Szukowice, pod Piotrkowem, zdarzył się szczególny wypadek.

Jeden z tamtejszych mieszkańców, wychodząc z lasu do gościńca, ujrzał jak z przejeżdżającej bryczki wyrzucono jakiś przedmiot, a następnie bryczka ta szybko odjechała.

Okazało się, iż przedmiot ten stanowiły nagie zwłoki młodego 20-letniego człowieka.

Dwie głębokie rany na głowie, świadczą, iż denat został zamordowany.

Kto jest ofiarą, a tembardziej kto są zbrodniarze, gdyż w bryczce siedziały dwie osoby, oto są zagadkowe pytania, które ma rozwiązać natychmiast przedsięwzięte śledztwo sądowe.

= Dzieciobójstwo.

W Maciejowicach, gminie Jakusze, pow. łukowskim, Władysława Płodowska powiła w dniu 20-ym sierpnia chłopczyka, którego zadusiła, a następnie wyniosła na miejskie pastwisko i tamże pogrzebała.

Wójt gminy, jako i sąsiedzi, po kilku dniach dopiero zauważyli brak dziecięcia.

Badana Płodowska przyznała się do zbrodni.

Sędzia śledczy w asystencji ordynatora szpitala łukowskiego zjechali na miejsce dla obdukcji sądowej.

= Śmierć w płomieniach.

Przed kilku dniami we wsi Osowo pod Gostyninem, spaliły się zabudowania na dwóch osadach włościańskich.

W jednej ze stodół śpiący synowie kolonisty Dogadalskiego, Józef 14-letni i Jakób 9-letni, znaleźli śmierć w płomieniach.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przygotowywanie cukru wiśniowego, pomarańczowego i t. d.

W tym celu rozpuszcza się 4 łuty kwasu winnego lub cytrynowego, 12 łutów świeżo wyciśniętego soku pomarańczy i to napuszcza się kroplami na głowę cukru 10-funtową, trzymając ją wierzchołkiem w dół zwróconym. W krótkim czasie sok przeniknie od płaskiej podstawy do wierzchołka, poczem się głowę cukru odwraca i suszy w pokoju. Za pomocą tego samego sposobu napajania można otrzymać różne gatunki cukrów, np. waniljowy, różany, poziomkowy i t. d., używając wodnych lub wyskokowych wyciągów różnych wonnych substancyj, albo też biorąc do tego rostwory olejków lotnych w wyskoku winnym. Dla gospodyń wskazówka ta może być bardzo praktyczną. *V.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla chorej córki literata.

L. T. rs. 2.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

P. J. za znalezioną zgubę rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze.

Z. T. H. rs. 1 kop. 10.

Dla najbiedniejszych.

F. P. rs. 1.

— Od Z. M. rs. 1, ofiara na wielki ołtarz w kościele św Piotra i Pawła.

— H. M. złożyła książki szkolne dla biednego ucznia.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Julja z Jarmińskich **Kuźmińska,** żona urzędnika Dworu Jego Cesarskiej Mości, w dniu 9-ym września 1886 roku zakończyła życie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 12-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Ś. p. Franciszka z Pfeiffrów **Henninger,** żona oberwerkfirera, przeżywszy lat 45, życie zakończyła. Pozostały w smutku mąż wraz z dziećmi zaprasza na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w niedzielę, to jest dnia 12 go września, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —1068—

† Ś. p. Juljan **Wejnert,** adwokat przysięgły, zakończył życie w dobrach Obolu, gub. mohilewskiej, gdzie przebywał czasowo. O dniu pogrzebu zawiadomionem będzie po przewiezieniu zwłok do Warszawy. —3110—

— B. p. Jakób **Steinhaus,** po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 88, zakończył życie dnia 10-go września r. b., o godzinie 3-ej po południu. Pozostałe córki, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, to jest dnia 12-go września o godzinie **2-ej** po południu z domu № 33 przy ulicy Dzielnej, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—3108

† Dnia 13-go września r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej i pół** zrana odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim za duszę ś. p. Wincentego **Słubickiego,** a następnie poświęcenie pomnika. 2—3104—

† W dniu 13-ym września, to jest w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Franciszki **Kwasieborskiej,** b. obywatelki ziemskiej, odbędzie się o godzinie **11-ej** zrana, za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała synowa z wnukiem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3096

Wypadki bułgarskie.

Telegramy własne.

Wieden 10 go września. — Zapewniają, że w Turnsewerynie oficerowie bułgarscy, towarzyszący księciu Aleksandrowi, usiłowali raz jeszcze nakłonić go do powrotu. Książę oparł się temu stanowczo. Po zdjęciu uniformu bułgarskiego zapewnił książę raz jeszcze obecnych, że „pozostanie zawsze bułgarem”.

Wieden 10 go września. — Dzisiejszej nocy podczas przejazdu księcia Aleksandra w Preszburgu i Wiedniu przyjmowała go ludność na dworcu kolejowym owacyjnie. Z osób urzędowych nikt nie był obecnym.

Budapeszt 10-go września.—Książę Aleksander w rozmowie z Klapką oświadczył, że mieszanie się dyplomacji europejskiej do rządów uniemożliwiło mu takowe. Gdyby miał kiedy powrócić do Bułgarji, żądałby wpierw od mocarstw rękojmi niezależności.

Londyn 10-go września. — *Times* domaga się powrotu księcia Aleksandra do Bułgarji.

Konstantynopol 10-go września.—W. Porta skłania się do kandydatury księcia Waldemara na tron bułgarski, z powodu pokrewieństwa tegoż z dworami Rosji i Anglji.

Konstantynopol 10-go września. — Poseł angielski White, świeżo tutaj przybyły w miejsce Thorntona, został na życzenie W. Porty odwołany.

Konstantynopol 10-go września. — Irade sułtańskie zarządza zwołanie redyfów z Brussy i Dardanellów; redyfom innych pięciu okręgów kazano być w pogotowiu.

Telegramy Ajencji północnej.

Londyn 10 -go września. — W izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych, iż następstwa abdykacji księcia Aleksandra będą stosować się w każdym razie do postanowień traktatu berlińskiego i do porozumienia, do którego doszły mocarstwa na konferencji w początku bieżącego roku. W izbie gmin oświadczył towarzysz ministra, iż ustąpienie księcia bułgarskiego nie powinno przeszkodzić swobodnemu wyborowi nowego księcia przez wielkie zgromadzenie narodowe. Wybór ten musi być zatwierdzony przez W. Portę.

Sofja 10-go września. — Tutejszy konsulat jeneralny włoski otrzymał polecenie, aby dobre stosunki, nawiązane z poprzednim rządem, utrzymywał z obecną rejencją, bez czekania na nową akredytywę.

Sofja 10-go września.—Znany stronnik księcia Battenberskiego, angielski konsul generalny, Lascelles, wezwany został telegraficznie do Londynu.

Petersburg 10-go września. — *Journal de St. Pétersbourg* donosi, iż rząd rosyjski nie przyjmował na siebie przed księciem Aleksandrem żadnych zobowiązań, lecz dla uspokojenia umysłów polecił ajentom dyplomatycznym objaśnić bułgarów, iż użyje wszystkich swoich wpływów w celu pogodzenia stronnictw i przywrócenia spokoju. Tym sposobem Rosja nie odmówi poparcia prawowitemu rządowi tymczasowemu, działającemu nie w duchu stronnictw, lecz w interesie całego ogółu. Byłoby pożądanem, aby naród bułgarski i jego przedstawiciele przyjęli to do wiadomości.

Moskwa 10-go września.—*Moskowskija Wiedomosti* piszą: Battenberg wyszedł z Bułgarji z równym tryumfem, z jakim do niej wkraczał, pozostawiając kraj w przygnębiającym, zdemoralizowanym stanie. Przy pożegnaniu wołali doń niektórzy bułgarowie: „Do widzenia!” i to nawet jest możliwem. Ale raczej to, raczej dziesięciu Battenbergów, niż żeby Rosja nadwerężyć miała swoją swobodę przez wmieszanie się w jakiekolwiek związki. Rosja jest obecnie więcej zabezpieczoną i silniejszą, ale najmniejsze ograniczenie jej swobody, szybko zmieniłoby to jej stanowisko.

TELEGRAMY KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Lwów (w Galicji) 10-go września.—Pojutrze przybywa tutaj minister rumuński, Sturdza, tudzież arcyksiążę Karol Ludwik. Wierzchowiec cesarza zginął.

(Ajencja północna.)

Berlin 10-go września. — Książę Wilhelm pruski wyjechał we środę wieczorem do Brześcia litewskiego dla powitania tam Najjaśniejszego Pana w imieniu cesarza niemieckiego.

Berlin 10-go września. — Dziennik rozporządzeń wojskowych zamieszcza ogłoszenie ministra wojny z dnia 3 go b. m., według którego, na podstawie najwyższego postanowienia, wszyscy zagraniczni, nie niemieckiej narodowości książęta, pozostający w armji niemieckiej pod jakimkolwiek pozorem, nie mogą być na przyszłość pomieszczani w listach rang wojskowych i do awansów nie będą przedstawiani.

Berlin 10-go września.—Subskrypcja syndykatów rosyjskich i zagranicznych banków na 44,000 sztuk akcyj kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, która miała być w tych dniach ogłoszona, została odłożona do czasu przywrócenia przyjaźniejszych stosunków politycznych.

Londyn 10-go ~~września. — Poseł~~ rosyjski powrócił tu z urlopu.

Wysokie-Litewskie 9-go września.—Wczoraj wieczorem ~~Najjaśniejszemu Panu miała szczęście~~ przedstawiać się deputacja włościan z powiatu bielskiego. Włościanie deputaci, wyraziwszy swoje wiernopoddańcze uczucia, ofiarowali ~~Jego Cesarskiej Mości~~ chleb i sól. Głównym pośrednikiem na obecnych manewrach ~~raczy~~ być jenerał feldmarszałek W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz starszy. Pośrednikami są także W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz młodszy i Ks. Aleksander Oldenburski. W skład i liczbę oddziałów okręgu północnego wileńskiego wchodzą dywizje piechoty 16-ta, 25 ta i 26-ta, 5-ta brygada strzelców, bataljony 14-ty i 20-ty rezerwy piechoty, dywizje kawalerji 2-ga i 4-ta, 4-ty bataljon saperów, 4-ty park wojenno-telegraficzny, oddział szpitala czasowego wojennego oraz komenda żandarmska, czyli razem 48 bataljonów, 48¼ szwadronów i 96 dział. W skład oddziału południowego okręgu warszawskiego wchodzą dywizje piechoty 4 ta, 6-ta, 8-ma i 17 ta, bataljony 35-ty, 36-ty, 37-my i 38-my rezerwy piechoty, trzecia brygada drugiej dywizji kawaleryjskiej gwardji, 6-ta dywizja kawalerji, sotnia dywizji kozaków kubańskich, bataljony 8-my i 10-ty saperów, 10-ty park wojenno-telegraficzny, dwa oddziały lekkich parków artylerji, oddział szpitala czasowego wojennego i komenda żandarmska, czyli razem 70 bataljonów, 37½ szwadronów i 114 dział, ogółem zaś oba oddziały liczą około 48,000 bagnetów i 10,800 szabel z 210-ma działami. Oprócz tego przy wojskach znajduje się komenda aerostatyczna. Tym sposobem obserwacja ruchów przeciwnika odbywała się w ciągu dwóch dni ubiegłych w okolicy miasteczka Kleszczele z balonu. W dniu wczorajszym pod temże miasteczkiem toczyła się bitwa. Dziś o 9-ej rano ~~Najjaśniejsi Państwo~~, wyjechawszy z Wysokiego-Litewskiego powozem, udali się do wsi Wołczyna, odległej od Wysokiego-Litewskiego o 10 wiorst. Za ~~Ich Cesarskiemi Mościami~~ jechali kolaską ~~J. C. W.~~ Cesarzewicz Następca Tronu i Wielcy Książęta Jerzy i Włodzimierz Aleksandrowicze.

kupców zagranicznych, odwiedzili nasz rynek pp. Vorer z Luckenwald, Poppe reprezentant firmy Schönwald z Berlina, bracia Freundowie. Obecnie zaś znajdują się tu Haber z Wrocławia i Weiss z Wiednia.

Z Wrocławia donoszą o sprzedaży w ostatnich też czasach 11,000 centnarów, z których 4000 niemytej po cenach wysokich.

Na rynkach prowincjonalnych wykupiono prawie wszystko. W Warszawie też bardzo małe zapasy.

Spekulanci warszawscy zakupili dosyć znaczne ilości wełny rosyjskiej w Charkowie—ogółem 4000 p. po cenach wysokich. Dobry peregon płacono do 18 rs. 75 kop. za pud.

Wszystko więc zdaje się przepowiadać utrzymanie się korzystnej dla posiadaczy wełny dążności, a telegramy nadchodzące z aukcji londyńskiej umacniają to przekonanie.

To też po nadejściu tych wiadomości, usposobienie jeszcze bardziej się wzmocniło i posiadacze bardzo wstrzemięźliwie się zachowują.

Jak wiadomo z depesz, zwyżka w Londynie już w dniu 8-ym września, to jest drugim aukcji, wyniosła $1\frac{1}{2}$ do 4 pensów na funcie wełny.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. D. R.*—Wiadomość, że w Noworadomsku, jako mieście powiatowem, liczącem około 8,000 mieszkańców i mającem okolicę bardzo ludną, przeważnie z rolników złożoną, byłoby pożądanem osiedlenie się weterynarza, zapisujemy chętnie na tem miejscu. Wątpimy jednak, czy ta wzminnka skutek odniesie, gdyż ażeby ktoś zdecydował się na przesiedlenie, potrzeba koniecznie, aby mógł się znieść i porozumieć z kim bliżej interesowanym. Zwykle też w takich razach miasta, które pragną posiadać lekarza lub weterynarza, zapewniają mu jakąś skromną ale stałą płacę, stanowiącą podstawę utrzymania.

— *Panu M. J. w R.*—Podróż do Włoch Taine'a w całości tłumaczoną nie była; skrócenia p. t. „Filozofja sztuki" podał w r. 1874-ym *Przegląd tygodniowy*. Tegoż roku wyszła odbitka w trzech tomach.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 8-ym września 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Essigmann z Jarcewa,—Stanisławski z Łęczycy, — Szlenker z Jelisawetgradu,—Podporucznik ks. Szachowskoj z Petersburga,—Szlama Wengrow z Płocka,—Adam Pawłowicz z Petersburga,—Rabin Jekiw Krejnicer z Berdyczowa, — Guzikiewicz z Kijowa, — Józef Filipczak z Piotrkowa, — Mordka Klejn z Poprad, — Warchiwker z Łodzi.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Dyrekcja
Towarzystwa drogi żelaznej
Libawo-Romeńskiej

ma honor podać do wiadomości powszechnej, *iż w* miejsce obowiązującego od dnia 1 września roku 1885 zbioru taryf istniejących na drodze żelaznej Libawo-Romeńskiej, w komunikacji wewnętrznej, bezpośredniej, zagranicznej i zamorskiej, oraz wyszłych do tegoż zbioru 16 dodatków, wprowadzonym zostaje z dniem 1 września roku 1886 nowy takiż zbiór taryf, skutkiem czego poprzedni zbiór, służący od dnia 1 września r. 1885 jest unieważnionym.

Egzemplarze wprowadzającego się w wykonanie od dnia 1 września r. b. nowego zbioru taryf nabyć można po kop. 50 za egzemplarz w dyrekcji Towarzystwa w Petersburgu (Newski Prospekt nr 30), w zarządzie drogi w Mińsku gubernialnym, oraz na stacjach drogi żelaznej.

Droga żelazna
warszawsko-terespolska

zawiadamia, że taryfy na przewóz transportów wagonowych łoju i baraniny solonej, ze stacyj drogi żelaznej orenburskiej do Warszawy-Pragi i Warszawy-Pragi magazynów składowych via Riażsk, Wiażma, Brześć, obowiązujące do dnia 31 sierpnia (12 września) r. b., przedłużone zostają na rok jeden, to jest po dzień 31 sierpnia (12 września) 1887 roku.

— Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów na prowincji dołączają się listy zwrotne.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Zwyczajnie do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele, wtorki i czwartki o g. $5\frac{1}{2}$ zrana.

Варшава 30 Августа (11 Сентября) 1886 г.
...er.